Należytość pocztowa opłacona gotówką. CENA 20 MAREK.

Egzemplarz obowiązkowy

№ 41. Radomsko, niedziela 9 października 1921 r. Rok 2.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny
WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: miesięcznie na kwartał IV . . 80 mk.
Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Brzeźnicka 6.
(dawniej ul. Kaliska 25.)

CENY OGŁOSZEŃ:
Pierwsza str.— za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 100 mk
druga — piąta 60 mk., następne 50 mk.,
Nekrologi m. 60 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 10 marek za wyraz

O koła młodzieży.

Z niemałem zadowoleniem przeczytaliśmy w numerze 40 „Gazety Radomskowskiej" artykuł ks. Radomskiego p. t. „Popierajmy stowarzyszenia młodzieży." Widać z niego, iż są obywatele miejscowi, którym na sercu leży dobro młodego pokolenia. Autor artykułu zbyt słabo może wyraża się o związkach młodzieży, nazywając je „towarzystwami", bo przecież termin ten jest za ogólny i wieloznaczny. Jednakże jest to rzecz podrzędna w stosunku do treści artykułu. Zupełnie słusznie autor nawołuje starsze i wpływowe jednostki społeczeństwa o poparcie kół młodzieży, o czem i ja swego czasu wspominałem; słusznie również przytacza jako wzory organizacje młodzieży innych krajów, jako to „Jungdeutschlandy" i t. p.

Rzeczywiście, musimy przyznać, że zagraniczne związki młodzieży stoją na wysokim stopniu rozwoju. Ale nie jest koniecznem przytaczanie przykładów podobnych, bo przecież i u nas ruch wśród młodszego społeczeństwa od początku istnienia niepodległej Ojczyzny miał i ma miejsce w całej pełni. Nie należy sądzić ogółu według nielicznych jednostek. Młodzież nasza zrozumiała już dawno, że w tym światowym zamęcie każdy naród, a zwłaszcza powstały do nowego życia naród polski, tylko wówczas zachowa swą odrębność i nie przestanie się rozwijać, gdy młode pokolenie podejmie niebywałe skupienie sił materjalnych i duchowych.

Czy są w tutejszym okręgu organizacje młodzieży narodowo-religijne, wyłączając Harcerstwo? Zdaje się, że nie. Mamy, jak słyszałem, związki wyłącznie religijne, lecz takich, któreby łączyły te dwa pierwiastki, t. j. religijny i narodowy, to zdaje się, tutaj niema. A wiemy doskonale wszyscy o tem, że w miłości Boga i Ojczyzny jest nasza przyszłość i te pierwiastki stanowią nieodzowną podstawę, na której dopiero materjalna i polityczna potęga Narodu naszego może być trwale zbudowana.

Zatem powtarzam: stwórzmy prawdziwą organizację młodzieży, która rzeczywiście przyniesie korzyść społeczeństwu, kształtując charaktery młodego pokolenia i tworząc typy prawdziwych obywateli kraju; stwórzmy taki związek, który będzie dążył do wychowania jedynie świadomych twórców Ojczyzny, obywateli-żołnierzy.

Sam nie mogłem zrealizować swoich zamiarów, bo nie uzyskałem wśród ogółu należytego poparcia, jako „Homo novus" w tutejszem mieście, nie wątpię jednakże w to, że przy współudziale wielu jednostek dążenie utworzenia związku młodzieży da się się napewno uskutecznić, tem bardziej, iż starania ks. Radomskiego, który kocha młodzież i popiera ją, wielce się do tego przyczynią.

Los narodu oparty jest na barkach każdego obywatela, a więc niech każdy pomaga i dąży do zespolenia młodego społeczeństwa ku chwale Boga i Ojczyzny.

Stefan Krzypkowski
student Politechniki Warszawskiej.
Radomsko, ul. Przedborska № 2.

Przypisek Redakcji. Sprawa poruszona przez p. Krzypkowskiego i ks. Radomskiego zasługuje na szczególną uwagę, gdyż przyszłość Ojczyzny zależy od dzisiejszej młodzieży. Redakcja ma nadzieję, że artykuły w powyższej sprawie przyczynią się do zorganizowania tutejszej młodzieży polskiej, która dotychczas chodzi luzem i bardzo często wykoleja się. Ze swej strony rzucamy projekt rozszerzenia działalności stow. „Jedność", gdzie się grupuje młodzież rzemieślnicza. Może Szan. ks. Radomski z Włocławka zechciałby przybyć do naszego miasta i wspólnie z p. Krzypkowskim zwołać zebranie osób interesujących się ruchem młodzieży. Pismo nasze chętnie służyć będzie pomocą.

Wiadomości z tygodnia.

Węgry w ostatnich dniach przechodziły ciężką próbę, gdyż na zasadzie traktatu w Trianon musiały oddać Austrji zachodnie komitaty. Narazie zanosiło się na zbrojny opór, lecz obecnie nastąpiło już wykonanie traktatu.

Albanja zostanie uznaną przez Ligę Narodów jako niepodległe państwo. W sprawie ustalenia granic uda się do Albanji wybrana przez Ligę Narodów komisja, złożona z trzech członków.

Grecy pobici przez wojska tureckie pragną zawrzeć pokój. Szwagierkowi Wilhelma II, królowi Konstantynowi, nie powodzi się — może spotka go ten sam los co i cesarza niem.

Dziennikarze angielscy przybyli do Polski, aby naocznie przekonać się o naszych stosunkach. Pomiędzy innemi zwiedzili także wieś polską w Łowickiem. Takie odwiedziny mogą wpłynąć dodatnio na urobienie opinji o Polsce za granicą.

Targi Wschodnie zostały zamknięte w dniu 5 b. m. Zagranica przekonała się, że w Polsce zaczyna się wszystko rozwijać, gdyż w wielu krajach było przekonanie do tego czasu, że u nas panuje chaos i niema żadnej wytwórczości — takiego zdania np. byli dziennikarze duńscy, jak to sami wyznali.

Prof. Askenazy przybył z Genewy do Warszawy, aby tu przedstawić wszystkie sprawy, poruszane w Lidze Narodów, min. spraw zagr. p. Skirmuntowi. Wystąpienia p. Askenazego w Genewie są ostro krytykowane przez niektóre pisma, utrzymujące; że nasz delegat nie stanął na wysokości zadania i wszystkich zraził do siebie.

Do Charkowa (na Ukrainę) wyjechało nasze poselstwo, na czele którego stoi p. Fr. Puławski, a wobec tego do Warszawy zjedzie znowu cała falanga bolszewickich przedstawicieli Ukrainy.

P. Curie-Skłodowska nasza sławna na całym świecie rodaczka przybyła z Paryża do Warszawy i była tu z wielkiem uznaniem przyjmowana przez delegacje zakładów naukowych i różnych stowarzyszeń. Przybyła ona do kraju celem zorganizowania w szpitalach warszawskich sposobu leczenia raka przy pomocy radjum. Pomoc finansową okazali w tym względzie nasi rodacy z Ameryki.

Z SEJMU.

W sprawie Wilna Sejm wypowiedział się jednomyślnie, oświadczając, że „Rzeczpospolita Polska nie może zawierać ani przyjąć żadnego układu, któryby dysponował ziemią wileńską bez uprzedniej zgody jej ludności", a nadto Sejm zaznaczył, że „uważa za niemożliwe jakiekolwiek tamowanie decyzji sejmików ziemi wileńskiej z dnia 15 sierpnia o zebraniu się w Wilnie Sejmu dla postanowienia o prawno-politycznej przyszłości kraju". Rezolucja została uchwalona bez dyskusji i jednomyślnie, a zatem jest wymownem świadectwem, że pod tym względem w Polsce jest zupełna zgoda i połączenie Wileńszczyzny z Litwą mogłoby nastąpić tylko w tym wypadku, gdyby taka była wola ludności.

Najważniejszem wydarzeniem w Sejmie w ostatnich dniach było przedstawienie programu przez nowego ministra skarbu, prof. Michalskiego. Przemawiał on jasno i otwarcie, odmalował ciężkie położenie finansowe państwa, które sobie musi powiedzieć, że albo pójdzie na dno przepaści, albo też ogromnym wspólnym, zgodnym i

natychmiastowym wysiłkiem wyjdzie z zamętu. Do poprawy potrzebna jest ofiara wszystkich: Rządu, Sejmu i całego społeczeństwa. Państwo właściwie żyje bez budżetu, gdyż projekt budżetowy wskutek spadku marki i podnoszenia się cen nie jest rzeczywistym. Podatkami zaspakajamy tylko dziesiątą część wydatków. Deficyt w r. 1919 wynosił przeszło 6 miliardów, w 1920 — przeszło 52 miljardy, a w 1921 prawdopodobnie dojdzie do 180 miljardów. Wobec tego zażądał od Sejmu bardzo szerokich pełnomocnictw, prawie że dyktatury. W obecnym krytycznym czasie musimy starać się o podniesienie produkcji, ku czemu zmierza dodatek do ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, że wolno pracować robotnikom dłużej, niż 8 godzin, jeżeli się na to zgodzą, co niechybnie nastąpi, gdyż państwo w potrzebie. Wykonanie ustawy o reformie rolnej odbywać się będzie według z góry na pewien okres czasu ułożonego planu, żeby właściciele nie pozostawali w ciągłej niepewności, zgubnie wpływającej na produkcję rolną. Dalej musi nastąpić zmiana w organizacji władz i urzędów, które będą zmniejszone. Bez zgody ministra skarbu nie może Rada Ministrów czynić żadnych wydatków. Samochody rządowe będą skasowane. W min. spraw wojskowych będzie zaprowadzona ścisła kontrola. Dla uratowania Ojczyzny muszą być koniecznie zwiększone dochody państwowe. Podatki bezpośrednie zostaną prawie wszystkie w najbliższym czasie wydatnie podniesione, będzie ustanowiona nadzwyczajna ofiara narodowa i podatek od wzbogacenia się podczas wojny. Monopol cukru został już zniesiony, a wkrótce to samo nastąpi z monopolem spirytusowym, z podwyższonej zaś akcyzy dochód będzie przynajmniej sześciokrotnie większy. Wobec pogłosek o stemplowaniu marek minister zapewnia, że to nie nastąpi, gdyż nie prowadzi do celu. Wymiana marki na złote polskie dziś nie jest odpowiednią. Nowy minister zapowiada, że w szczególniejszą opiekę weźmie: spekulantów walutowych, dorobkiewiczów wojennych i przemytników, za którymi żadne wstawiennictwo nie pomoże. Gdyby Sejm nie zgodził się na powyższy program, to minister Michalski natychmiast opuści swoje stanowisko.

Stosunek miasta do wsi.

Pożądaną jest rzeczą, aby pomiędzy miastem a wsią był utrzymany jak najlepszy stosunek, bo miasto potrzebuje wsi i naodwrót, a jednak obecnie, jak każdemu wiadomo, pomiędzy temi środowiskami panuje nienawiść, która przybiera zastraszające rozmiary.

Przyczyną tak przykrego położenia jest nadzwyczajna drożyzna. W pierwszym rzędzie odzież i obuwie tak z każdym dniem drożeją, że mało co brakuje nam, abyśmy się zrównali w cenach z Rosją. Chociaż społeczeństwo wciąż woła o ukrócenie paskarstwa, to jednak pod tym względem nic się nie poprawiło, a nawet dzieje się przeciwnie. Wieś z uwagą patrzy na miasto, gdyż ono powinno dać przykład, a tymczasem widzi się, że gospodarka miejska wcale się nie poprawia, miasto z każdym dniem traci charakter polski, a handel jest opanowany przez obce żywioły, które u nas stają się panami położenia, a my schodzimy do roli parobków. Dziś w mieście nie można się niczego dokupić, a ceny na odzież i obuwie wzrastają z dniem każdym, więc widoczna jest tu spekulacja, której przeszkodzić jakoś nikt nie umie — i to wyprowadza z równowagi mieszkańców wsi.

W drugim rzędzie nadmierna drożyzna artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby wywołuje znowu nienawiść miasta do wsi. Daje się słyszeć przy każdej sposobności o krociowych sumach pieniędzy, zbieranych przez gospodarzy wiejskich, a tymczasem jest to pojęcie zupełnie błędne. Wprawdzie znajdzie się na wsi kilku gospodarzy, posiadających większe sumy pieniężne, ale to są właściciele kilkudziesięciu morgów, a jest ich zwykle tylu, że mogą być policzeni na palcach u jednej ręki — reszta zaś, to są prawdziwi wiejscy proletarjusze, którzy co wyprodukują, to też najczęściej zjedzą. Ponieważ oprócz posiłku są jeszcze inne potrzeby, więc też musi się dobrze gospodarz namozolić, aby coś przychować na opędzenie całego domu, na okrycie nieraz licznej rodziny i na opłacenie szkoły w mieście, jeżeli chce zdolniejsze dziecko wykształcić, czego jednak najczęściej uczynić nie może. Jeżeli widzi się na targu w mieście gospodynię sprzedającą nabiał, to przeważnie dlatego, że ona sama z dziećmi byle czem się obywa, aby tylko zdobyć trochę pieniędzy. Za masło, jajka i inne produkty ceny są wysokie, ale marki za nie otrzymane pozostają po sklepach. Gdyby to dziś było możliwe, aby pod tym względem wróciły stosunki przedwojenne, to mieszkańcy wsi w znacznej większości byliby niezmiernie uradowani i w każdej chwili są gotowi brać dawne niskie ceny za produkty żywnościowe, aby tylko mogli czynić zakupy w mieście także podług dawnych cen. Że produkty żywnościowe idą w górę, to dlatego, że zawsze to drogo kosztuje, czego brak.

Tegoroczna posucha dała się strasznie we znaki rolnikowi: przepadł drugi pokos trawy, seradeli i koniczyny; owies i jęczmień również ucierpiały, a głównie wszelkie okopowe — stąd drożyzna. Pomimo jednak wszystko drożyzna środków żywnościowych nie przybrałaby takich rozmiarów, gdyby granica była obstawiona należycie uczciwą strażą. Po wsiach kręcą się ustawicznie przekupnie, skupują zboże, boć w jesieni każdemu grosza potrzeba, więc sprzedaje prawie z konieczności, nie zdając sobie sprawy, że na polskie zboże czyha zachłanny Czech, obłudny Austrjak, krwiożerczy Prusak

i zgłodniały Moskal. Miasto widzi, jak całemi wagonami, szczególniej w kierunku Sosnowca, odchodzi od nas żywność i gdzieś przepada. Co czwartek zjeżdżają do Radomska całe masy przekupniów na targ i wracają obładowane, ale dokąd idzie to wszystko — miasto się nie troszczy. Mieszczuch umie urągać na włościanina, że ten zdziera, a nie przedsiębierze środków, aby raz skończyć ze szmuklerami żywnościowemi. Tu powinny być zastosowane najenergiczniejsze środki i tych, krórzy ogałacają kraj z żywności trzeba traktować jako zdrajców Ojczyzny, karząc ich szubienicą.

Miasto i wieś powinny się dziś ratować przez wspólną organizację i przystąpić natychmiast do zgodnego czynu. Tak mieszkańcom miasta, jak również wsi, paskarstwo i spekulacja dały się już dobrze we znaki, więc niech ustąpi dzieląca nas dziś nienawiść, a weźmy się wpólnie do zgodnej pracy, gdyż tylko w jedności siła, której tak potrzeba Matce — Ojczyźnie.

Głos ze wsi.

Pocieszający objaw.

W pismach polskich wciąż spotykamy narzekania na obecne stosunki, otrzeżenia przed mogącą nastąpić katastrofą finansową, ubolewania nad upadkiem moralności i t. p. Rzeczywiście, wiele jest braków w naszym kraju i o tem trzeba stale pamiętać, aby dążyć do poprawy, lecz szkodliwą jest rzeczą przesada w krytykowaniu samych siebie, gdyż wytwarza się w ten sposób ogólne zniechęcenie, niezadowolenie. Malowanie wszystkiego w czarnych barwach szkodzi nam w opinji zagranicznej i utrudnia naszemu rządowi zawiązywanie stosunków z innemi państwami. Wobec tego powinniśmy skwapliwie wyszukiwać i podnosić dodatnie strony naszego życia społecznego, handlowego czy też przemysłowego.

Gdy przejdziemy z ogólnokrajowego położenia na grunt Radomska, to także słyszymy na każdym kroku narzekania i ubolewania. A jednak nie jest znowu tak źle. Jeżeli nie pod każdym względem, to przynajmniej w niektórych dziedzinach społeczeństwo tutejsze postępuje naprzód i daje oznaki wielkiej żywotności. Dziś zwrócę uwagę na ruch przemysłowo - handlowy. Kto skieruje kroki swoje na ulicę Św. Rozalji i wyjdzie jeszcze za kapliczkę, ten, choćby był nałogowym poszukiwaczem dziur w całem, musi przyznać, że tu praca idzie na wielką skalę. Bo oto najprzód ujrzy nową hutę szklaną; potem piękny plac firmy „L. Warwasiński, Wojakowski i S-ka", na którem stoją już niektóre budowle; dalej dużą przestrzeń, w części już splantowaną, należącą do Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego; wreszcie budującą się fabrykę „K. Wünsche i S-ka". Wszędzie tu robota wre, a robotników jest sporo, którzy pracują pilnie tak, że widz przystaje, aby popatrzeć, czy to są ci sami nasi robotnicy, biorący kiedyś udział w owych osławionych, a na samo wspomnienie wzbudzających wstręt, robotach publicznych. Nastąpiła pod tym względem wielka zmiana. Przedsiębiorstwa, które tu powstaną będą urządzone bardzo praktycznie, ponieważ do ich placów doprowadzone są bocznice kolejowe, co nie sprawiało trudności, gdyż dotykają linji kolejowej.

Powyższym firmom wypada tylko życzyć, aby plany swoje doprowadziły jak najprędzej do uskutecznienia, co wpłynie bardzo dodatnio na rozwój naszego miasta. R.

Niedola kamieniczników.

Otrzymaliśmy bardzo obszerny list od obywatela z ul. Św. Rozalji, w którym ubolewa nad swoim nieszczęśliwym losem, jako właściciel domu. Przytacza, że podatki są nakładane na chybił — trafił, przyczem nie brane są w rachubę dochody z domu. Lokatorzy tyle płacą za komorne, że ledwie starczy na kupno mioteł do zamiatania nieporządków, czynionych przez lokatorów, a tymczasem dachy się walą, papę wicher zrywa, podłogi gniją, grzyb wkrada się w mury i pustoszy dom, a właściciel musi z bólem serca patrzeć, jak jego ciężko zapracowana krwawica marnieje, a środków niema na zaradzenie temu. Jeżeli tak dalej będzie, twierdzi kamienicznik, to z miast pozostaną ruiny, albo też te resztki domów przejdą na własność obcych żywiołów. Dotychczasowa polityka względem właścicieli domów prowadzi do tych ostateczności.

„Na dobitek, pisze kamienicznik, mam między innymi lokatora, okaz na Radomsk. Człowiek ten tak mi obrzydził życie swojem zachowaniem i stosunkiem do mnie, że doprawdy słów nie mam na wypowiedzenie tego. Pomijając ordynarne wyzwiska, któremi darzy mnie, żonę i dzieci, przy każdej sposobności, pozwala sobie jeszcze na szturchańce, naturalnie bez świadka. Napisałem skargę do sądu na niego, — nic nie wskórałem, zwróciłem się aż z dwoma podaniami w tej sprawie do p. Komisarza Policji (lokator służy w policji), skutek był taki, że tenże mści się teraz jeszcze gorzej, robi protokuły na nieporządki w mojej nieruchomości, odgraża i t. p. Zwróciłem się do Urzędu Mieszkaniowego z prośbą, by tym lokatorem uszczęśliwiono kogoś innego, Urząd postanowił odesłać całą sprawę do Komisji Rozjemczej. I tak od Annasza do Kaifasza, a ty biedny gospodarzu bądź parobkiem przy swoim domu, niewiele ci za to płacą, jeszcze obrzydzają życie!"

Taki jest los właścicieli domów!

Z Targów Wschodnich.

Stosownie do wzmianki w ostatnim numerze podajemy spis firm miejscowych, które swe wyroby zaprezentowały na wystawie lwowskiej. Największem zainteresowaniem cieszyła się firma:

„L. Warwasiński, J. Wojakowski i S-ka"
Fabryka maszyn i odlewnia żelaza w Radomsku.

W gustownie urządzonym pawilonie ustawione były maszyny, które są specjalnością produkcji tej fabryki: wiertarki szybkobieżne, strugarki ręczne na imadle równoległem, turbiny wodne systemu „Francis'a" z pokrętnemi kierownicami Fink'a, tłocznie smarownicze, aparaty rozdzielcze do gryzarek i t. p. Okazowe wyroby odznaczały się precyzyjnem wykonaniem, nadzwyczajną praktycznością mechanizmu i solidną konstrukcją całości maszyn; to też nic dziwnego, że krajowi i zagraniczni przemysłowcy zainteresowali się tym działem, w następstwie czego firma z powodzeniem sprzedała swoje eksponaty, oraz otrzy-

mała cały szereg zamówień.

Istotnie wyroby tej fabryki w krótkim czasie pozyskały sobie sławę i ogólne uznanie klienteli. Nic dziwnego, tak energiczni i dzielni fachowcy, jakimi są właściciele fabryki p. p. L. Warwasiński, J. Wojakowski i A. Kryzel, przy odpowiednim doborze sił fabrycznych, jak p.p. J. Budzowskiego, J. Łęskiego i innych, potrafili przedsiębiorstwo postawić na wysokości swego zadania.

Fabryka zatrudnia 168 robotników. Na szczególną uwagę zasługuje stosunek, jaki tutaj panuje między pracownikami a pracodawcami, gdyż może on zaiste być przykładem dla innych zakładów. Fabryka, nie szczędząc kosztów, wysłała 28 swoich pracowników do Lwowa, celem zwiedzenia wystawy na r-nek firmy.

Należy zaznaczyć, iż na Wystawie maszyn krajowego wyrobu w Politechnice warszawskiej, w 1920 r., firma powyższa została specjalnie wyróżnioną, na podstawie czego Ministerjum Przemysłu i Handlu zamówiło dla siebie w tej fabryce stałą dostawę tokarń i wiertarek.

Okazałą też była wystawa wyrobów żelaznych fabryki:

„Akc. T-wa Metallurgicznego w Radomsku."

Obszerny kiosk mieścił w sobie całe kolekcje różnych artykułów, wyrabianych w tej fabryce i tak: łopaty, szpadle, widły, gwoździe, druty różnego rodzaju, drzewoskręty i t. p. Każdy przedmiot wykonany był solidnie z doborowego materjału, ceny przystępne. To też kupcy branży żelaznej interesowali się produkcją tej fabryki, informując się u przedstawiciela firmy o bliższe warunki zakupów.

W fabryce T-wa Metall., którą tu popularnie nazywają „francuską" pracowało przed wojną 1150 robotników. Zapotrzebowanie i zbyt był olbrzymi-przeważnie na wschód. Wojna, a z nią nieodłączne rabunkowe rekwizycje Moskali, Niemców i Austrjaków pozostawiły ślady w fabryce. Dużą część maszyn, surowców i gotowego materjału wywieziono. Ciężkie też zadanie miała dyrekcja fabryki, by uratować od rabunku wojennego pozostałe b.kosztowne maszyny. Obecnie fabryka czynna jest częściowo, pracuje w niej 450 robotników. Dyrekcja pomimo ciężkich warunków, dokłada starań, by zwiększyć wydajność fabryki, a tem samem dać możność zarobku robotnikom.

Niezmierne zaciekawienie wzbudziły w sferach rolniczo-przemysłowych pługi, wystawione przez firmę:

„Fabryka pługów i narzędzi rolniczych Zjednoczonych Kowali w Gidlach."

Znane są u nas pługi gidelskiej fabrykacji, u każdego rolnika spotkać je można. Odznaczają się lekkością i dobrem przystosowaniem do gleby naszej. Zaznaczyć należy, iż b. prez. ministrów, p. Witos, zwrócił uwagę na wystawione z tej firmy pługi, wyrażając się o ich doskonałości bardzo pochlebnie. Przedstawiciele kółek rolniczych, kooperatyw włościańskich i t. p. poczynili znaczne zamówienia pługów.

Wspomniana firma powstała niedawno w Gidlach, stworzyli ją byli pracownicy słynnej fabryki pługów „J. Sucheni w Gidlach".

(dok. nastąpi.)

Ze spraw szkolnych

Na zaproszenie Komitetu odbyło się w niedzielę dnia 3 października zebranie rodziców, posyłających swe dzieci do gimnazjum męskiego p. St. Niemca w Radomsku. Przewodniczącym zebrania wybrano p. Zawadzkiego ze Strzałkowa, funkcję sekretarza pełnił p. Mika. Pierwszy punkt porządku dziennego, a mianowicie: upaństwowienie szkoły referował, p. J. Szwedowski, który w obszernym wywodzie przedstawił szczegółowo plan upaństwowienia w myśl odpowiedzi p. Ministra Oświaty, danej delegacji rodziców. Po obszernej dyskusji uchwalono wniosek tej treści, iż należy zwrócić się zaraz do ministerstwa o upaństwowienie gimnazjum i przedłożyć warunki, jakie rodzice dają celem umożliwienia rządowi przyjęcia na koszt państwa tejże szkoły. Do przeprowadzenia tej sprawy wybrano Komitet, złożony z siedmiu osób: pp. Wolskiego, Królikiewicza, Szwedowskiego, Glikmana, Zawadzkiego, Ościka F. i dyr. Niemca.

Drugi punkt porządku dziennego, zorganizowanie Koła Przyjaciół Harcerstwa dla drużyn gimnazjalnych, re-

ferował prefekt gimn. ks. Kmiecik. Mówca skreślił zasadnicze zadania Harcerstwa Polskiego tudzież obowiązki starszego społeczeństwa poparcia tak moralnego, jak materjalnego miejscowej organizacji harcerskiej. Po przemówieniu dyr. Niemca, który streścił dzieje Harcerstwa w Radomsku, zebrani rodzice postanowili utworzyć Koło Przyjaciół Harcerstwa, w tym celu przyjęli wzorowy Statut, wypracowany przez naczelne władze harcerskie i wybrali zarząd, do którego powołano pp. Królikiewicza, Ligęzę, Grabowską, Musielewicza, Kępę. Szwedowskiego J., dyr. Niemca. Zarząd ukonstytuował się w ten sposób, że prezesem został p. Królikiewicz, jego zastępcą p. Musielewicz, skarbnikiem p. Ligęza.

KRONIKA.

„Z Łączności". Członkowie-spożywcy komunikują nam, iż mimo „przesilenia i stanu" tegoż stow., w jakim je stary zarząd pozostawił, „Łączność" rozwija się dobrze, a to dzięki tylko nowopowołanemu kierownictwu z p. Kondrackim na czele, które dokłada wszelkich starań i zabiegów, by tę pożądaną placówkę z pochyłości na wyżynę postawić. Nowy zarząd postarał się o kapitały, sklep zaopatrzył w wybór towarów, ceny kalkuluje sumiennie, to też wzmógł się ruch i obrót sklepowy. Członkowie, widząc naocznie polepszenie stanu Stowarzyszenia, chętnie dopełniają udziały do 1.000 mk. i w dodatku jeszcze nabywają po parę udziałów. Zarząd pozyskał, jak widać, zupełne zaufanie członków, które będzie jeszcze lepszym bodźcem do dalszej zmudnej pracy na tym polu.

Miljonowa kradzież. Stróż Stowarzyszenia Rolniczego, Zarębski, pełniąc stałą wartę nocną przy sklepie i magazynie, podrobił klucze i systematycznie od dłuższego czasu wynosił różne towary jako to: manufakturę, nici, skórę i t. p., aż wczorajszego poranku przydybany został na gorącym uczynku. Przyciśnięty do muru przyznał się do wszystkiego, rezultatem czego było odebranie 9 worów skradzionych różnych rzeczy, przechowywanych u niego na górze, wartości miljona marek. Pomysłowego wartownika osadzono pod kluczem.

Giełda zbożowa. Warszawa. Na zebraniu dzisiejszem (6-X) dokonano tranzakcyj następujących: żyto 8.600 mk., ziemniaki 3000 mk., owies 7000 mk. pszenica 12.000 mk., jęczmień 7000 mk., Obroty średnie, ceny rozumieją się za 100 klg. czyli 240 funtów, na miejscu stacji załadowczej.

Giełda pieniężna. W czwartek (7-X) płacono w Warszawie za dolara 4400 mk., franka franc 340.mk.; markę niemiecką 39 mk.; koronę austrjacką 1 mk. 40 f.

Trychina. Przy badaniu mięsa w rzeźni miejskiej za pomocą mikroskopu zauważono trychiny w wieprzu, przypędzonym na zabicie przez rzeźnika p. Mossura (Glin. Przedborskie). Ponieważ mięso zarażone trychinami powoduje śmierć konsumentów, przeto wieprz wraz z wnętrznościami został zniszczony - spalony. Przypuszczać należy, iż mikroskopista otrzyma od zarządu miasta premję za sumienne badanie mięsa, bez czego mogłyby się zdarzyć w mieście nieszczęśliwe wypadki śmiertelne z ludźmi, w razie spożycia niedokładnie przegotowanego mięsa, lub surowego wędzonego, np. kiełbas, polędwic itp., zakażonego trychiną.

Stratę za zniszczonego wieprza winien ponieść chodowca, pozwalający gnieździć się w chlewach szczurom, od których zaraża się trzoda chlewna trychinami w razie połknięcia takowego.

Zabawa na placu Straży połączona z loterją fantową odbędzie się dziś w niedzielę. Urządza takową Kom. Fundacji Sztandaru dla bohaterskiego 26 pp. celem powiększenia funduszów na ten cel. Niewątpliwie publiczność poprze tak szlachetny cel i wypełni plac po brzegi.

Wypadek. P. W. Karpiński, mistrz rymarski z Gidel, spadł z motocykla w biegu tak fatalnie, że złamał sobie w dwuch miejscach nogę. Poszwankowanego przywieziono do miejscowego szpitala.

Zjazd Rzemieślników. W dniu 16 i 17 października r. b. odbędzie się w Warszawie Zjazd Przedstawicieli Związków i Organizacyj Rzemieślniczych z całej Rzeczypospolitej, organizowany przez Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze. Na Zjazd winni się stawić przedstawiciele wszystkich instytucyj rzemieślniczych chrześcijańskich. W pierwszym dniu wygłoszone zostaną referaty na temat: „Organizacja i program C. T. Rzem". prelegent — dr. K. Ilski. „Izba Rzemieślnicza i Ustawa Przemysłowa" prelegent — poseł Rudnicki. „Wychowanie i wykształcenie rzemieślnicze" prelegent—Antoni Mencel. „Bank Rzemieślniczy" — mec. W. Ogulewicz. „Gazeta Rzemieślnicza" — redaktor J. K. Szczeblewski. „Polityka Rzemieślnicza"—redaktor J. K. Szczeblewski. Wybory do Komitetu Głównego. Wybory do Komisji Rewizyjnej.

DZIEŃ DRUGI.

Obrady Komisji Zjazdu. Wnioski Zjazdu — dyskusja — uchwalenie wniosków. Zamknięcie Zjazdu.

Długowieczność. We wsi Pratkowice, gminy Wielgomłyny, naszego powiatu, żyje dotąd Teodor Wójcik, rolnik, liczący 102 lata wieku, cieszący się dobrem zdrowiem.

Pokazy inwentarza. Na uznanie zasługuje decyzja Zarządu Okręgowego Towarzystwa Rolniczego co do urządzenia w naszym powiecie pokazów inwentarze w czterech miejscowościach, a mianowicie: w Dobryszycach 24-go paźdz., w Chełmie — 25 paźdz., w Kłomnicach — 28 paźdz. i w Strzelcach Wielkich — 29 października. Takie pokazy bardzo pouczająco wpływają na rolników i pobudzają do starania się o zdobywanie jak najlepszych gatunków inwentarza, co przyczynia się do ogólnego podniesienia kraju. Spodziewać się należy, że rolnicy skorzystają z tej okazji i chętnie pospieszą na wspomniane pokazy, przyprowadzając inwentarz, tem więcej, że za najlepsze sztuki będą dawane nagrody honorowe i pieniężne. Bliższe szczegóły można znaleźć w ogłoszeniu na str. 5.

Wszystko u nas taniej! Spotkałem Ślązaka na stacji w Częstochowie z parą chromowych butów, kupionych po drodze z pielgrzymki. Zdziwiony byłem, że mu się opłaci u nas takowe kupić, boć przecie skórę na buty nabywamy w sporej ilości wyrobu niemieckiego. Zagadnięty odrzekł, że zapłacił za takowe 300 mk. niemieckich, w Niemczech zaś za tę cenę miałby dopiero tylko jeden but i w dodatku nie tak solidnie i wykwintnie wykonany. Kiedyż się nareszcie poprawi stan naszej waluty?

Z Polsko - Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom. W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom przy współudziale Inspektora rejonowego z Częstochowy, p. Stpiczyńskiego, który przybył na zaproszenie miejscowego Komitetu celem wyjaśnienia wzajemnego stosunku między Powiatowemi Komitetami a Inspektoratem i Centralą P. A. K. P. D. w Warszawie. Obradom przewodniczył wice - prezes dr. Niewiarowski. Po wyczerpującej dyskusji, dotyczącej wewnętrznej organizacji Komitetu przedłożono p. Inspektorowi szereg postulatów jak: zwiększenie na czas najbliższy ilości porcyj dla dzieci dożywianych w Radomsku, udzielenie poważniejszej ilości odzieży i obuwia dla najbiedniejszych, środków lekarskich itd. P. Inspektor przyrzekł wyjednać dla Radomska odpowiedni przydział w Centrali.

W końcu przystąpiono do wyboru nowego prezydjum Komitetu. Przewodniczącym wybrano jednomyślnie p. Stanisława Niemca, dyr. gim , - zast. przewod. dr. Niewiarowskiego, lekarza miejskiego, skarbnikiem p. Wajnberga, sekretarzem p. Dłubaka (starszego).

Według informacij, zaczerpniętej z Komitetu, nowy prezes objął już czynności i przyjmuje interesantów codziennie od 2 do 3 po poł. w lokalu Komitetu, plac 3-maja l. 17.

Od Annasza do Kaifasza. Parę miesięcy temu wstecz kilku właścicieli zakładów rzemieślniczych zwróciło się do Komisji Kredytowej Częstochowskiego obwodu Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie uzyskania kredytu ulgowego, na mocy ustawy z dn. 30 maja 1919 r., celem rozszerzenia warsztatów pracy, zakupu niezbędnych maszyn, narzędzi, surowców i t. p. — niestety po paru miesiącach bezczynnego trzymania podań p. inspektor przemysłowo - rzemieślniczy okręgowy w Częstochowie zawiadomił T-wo Rzemieślnicze w Radomsku, iż na podstawie rozporządzenia wykonawczego p. Ministra Przemysłu i Handlu sprawy kredytowe petentów z Radomska skierowane zostały do inspektora w Łodzi.
Spodziewamy się, iż p. inspektor okręgu łódzkiego, mając na względzie rozwój drobnego przemysłu, przyspieszy realizację podań.

Z targu. Zauważyć można, że zmniejszyła się liczba zjeżdżających tu przekupek z dalszych nawet stron po zakupy na nasz rynek. Przyczyniły się do tego nie tak zarządzenia miejscowych władz, jak wygórowane ceny za produkty. Dziś nabiał tańszy jest w Stolicy jak w Radomsku, więc interesu wywiezienia w tamte strony niema, natomiast kręcą się tylko jeszcze przekupnie z okolic Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i t. p. Wprost zastraszająca była cena była ziemniaków, za korzec żądano 3.000 - 3500 mk., dziś w czasie kopania takowych, a wiele będą kosztować na wiosnę? Byłoby pożądane, by też od czasu do czasu jaki dwór przywiózł parę fur ziemniaków na rynek, toby zapewne oddziałało na zniżkę cen, — niestety - choć różne głosy niejednokrotnie odzywały się o tem na łamach naszego pisma, dwory nędzą miejską, jak widać, nie chcą się wcale przejmować.

Masła kwartę płacono 1.200 mk. jajko 25 mk. — gęś nietuczona 1.000 - mk. — ser 150 mk. — funt mięsa wołowego z porządną dokładką gnata 80 - mk. — wieprzowego 150 mk. — słoniny 300 mk. — kiełbasy 280 mk. — funt żywej wagi wieprza tuczonego 250 mk. funt chleba aprowizacyjnego 45 mk. piekarskiego 60 mk. — bułki 100 mk.

Czy wrócą się jeszcze te czasy, kiedy Radomsko słynne było z taniości i obfitości artykułów spożywczych? wątpić wobec powyższego należy!....

Wygrane miljonówki. W 23 numerze naszego pisma podaliśmy spis wygranych miljonówek, dziś go uzupełniamy po dzień 2 - bm. i stosownie do życzenia pp. czytelników będziemy stale co tydzień umieszczać numer wylosowany z ostatniego ciągnienia.

dn,	4 VI	—	№ 0.722.538.
„	11 VI	—	№ 0 467.054.
„	18 VI	—	№ 1.327.779.
„	25 VI	—	№ 0.759.105.
„	2 VII	—	№ 0.751.754.
„	9 VII	—	№ 1.760.390.
„	16 VII	—	№ 2.709.057.
„	23 VII	—	№ 0.168.375.
„	30 VII	—	№ 2.787.425.
„	6 VIII	—	№ 0 372.875.
„	13 VIII	—	№ 2.299 918.
„	20 VIII	—	№ 4.012.110.
„	27 VIII	—	№ 2.284.464.
„	3 IX	—	№ 2.905 656.
„	10 IX	—	№ 1.923.561.
„	17 IX	—	№ 2.239.638.
„	24 IX	—	№ 3.099.790.
„	1 X	—	№ 2.154.313.

Stowarzyszenie Spożywcze Urzędników. Odbyło się tu ogólne roczne sprawozdawcze zebranie członków tegoż Stow., na którem zatwierdzono bilans roczny za rok operacyjny 1920/21. Z czystego zysku w sumie 306,950 mk., oprócz ustawowo powiedzianych, przeznaczono 100,000 mk. — jako początkowy fundusz na zakupno nieruchomości.

W związku z koniecznością przejścia na nową ustawę, wyłoniła się sprawa zamiany Stowarzyszenia Spożywczego Urzędników na spółkę akcyjną z ograniczoną odpowiedzialnością. Opracowanie odpowiedniego projektu powierzono Zarządowi i Komisji Rewizyjnej z prawem kooptacji członków. Na odbytych posiedzeniach większość głosów wypowiedziała się za ustawą spółdzielczą, decyzja ostateczna zapadnie dopiero na ogólnem zebraniu.

Należy dodać, iż mimo anormalnych warunków, jakie przeżywają stowarzyszenia spożywcze, kooperatywy i t. p. najstarsze w Radomsku Stowarzyszenie Spożywcze Urzędników doskonale rozwija się. Ten rozmach w swoim czasie nadał dawny zarząd na czele z p. d-rem Rago przy niestrudzonej pracy ówczesnego zdolnego kierownika p. Stan. Chrempińskiego, obecnie właściciela sklepu kolonialnego w Lublinie. Teraźniejszy zarząd w osobach pp. sędziego Imienińskiego, inż. Surawskiego i Kosińskiego również nie szczędzi pracy i zabiegów łącznie z energicznym fachowym kierownikiem p. T. Mikołajewskim by starą, znaną z solidności firmę na stopniu swego zadania utrzymać, to też nic dziwnego, że sklep Stow. Urzędn. cieszy się zaufaniem całego powiatu.

Strajk w fabryce mebli giętych „Wünsche i S-ka" wybuchł na tle poprawy bytu. Robotnicy żądają 100% podwyżki płac zarobkowych. Zarząd fabryki skłonny jest do podwyżki tylko w mniejszym zakresie. Jest nadzieja, że obie strony przyjdą wkrótce do porozumienia, uwzględniając w miarę możności słuszne żądania robotników.

Spalił się wagon naładowany manufakturą na stacji Kłomnice, pozostał tylko żelazny spód wozu towarowego. Straty b. znaczne.

Magistrat m. Radomska **Wydział Handlowy**

Przedborska 42

(dawniej młyn parowy)

KUPUJE

żyto, pszenicę, jęczmień, proso, groch, fasolę, kartofle,

PŁACĄC NAJWYŻSZE CENY RYNKOWE.

OTRĘBY DO ZWROTU.

Zakłady Elektrotechniczne

SZTABINSKI i SYN

CZĘSTOCHOWA, II-a Aleja 42. Telefon 60. || N.-RADOMSK, ulica Żelazna № 5.

Urządzenie elektrotechniczne w fabrykach i zakładach przemysłowych. Przyłączenia instalacji do sieci Miejskiej. Budowy stacyj centralnych dla oświetlenia i przenoszenia siły na odległość. Urządzenia sygnalizacyj alarmowych i telefonicznych. Remonty, rewizje, stały dozór techniczny. Skład zaopatrzony we wszelkie artykuły elektrotechniczne. Dostawa artykułów wchodzących w zakres powyższych urządzeń elektrycznych.

Poleca się P. P. Ziemianom i większym rolnikom do wynajęcia

2 GARNITURY MOTOROWE DO MŁOCKI ZBOŻA

1. motor 5 H. P. z maszyną na prostą słomę.
2. motor 7 H. P. z maszyną na czyste zboże.

Informacje i zamówienia składać:

1) **WIKTOR SOCZYŃSKI**, Wielgomłyny, młyn, poczta Przedbórz.
2) **WIKTOR SOCZYŃSKI**, Radomsko, Przedborska 42.

Do jesiennego sadzenia jedynie odpowiedniego na tereny suche sprzedaję świerki po 40 mk., jodły po 60 mk. i modrzewie po 100 mk. za sztukę, loco Radomsk. Wysokość od 1 metra do 1 m. 50 cm. Kamińsk, Fryszerka. R. Dębski.

Zgubiona karta powołania wydana przez P. K. U. na imię Stanisława Meklera.

Zginęła karta demobilizacyjna wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Adama Wlaźlaka z Radomska. Znalazca zwróci do Redakcji.

Zarząd Stowarzyszenia Chrześcijańskiego „Łączność" w Radomsku

podaje do wiadomości i niezależnie od rozesłanych imiennych powiadomień wzywa swych członków, aby w terminie do 1 listopada 1921 r. uregulowali i wpłacili, wynikłe z przeszacowawnia ruchomości i udziałów, sumy-gotówką. Minimalny udział podniesiony został do 1000 m. Członkowie, którzy nie przedstawią swych książeczek i nie uregulują udziałów w określonym powyżej terminie, utracą prawa członkowskie.

ZARZĄD.

Dobra okazja!

Tanio do sprzedania para amatorskich wyjazdowych chomąt z upiększeniami bronzowemi i pojedynek angielski trochę używany. W zakładzie rymarskim St. Kruszyńskiego ul. Brzeźnicka № 6.

Magiel sprzedam lub wydzierżawię. Wiadomość w Redakcji.

Zginął portfel, zawierający 70 mk. oraz Kartę Ewidencyjną, wydaną przez P. K. U. w Radomsku, na nazwisko Joska Jakubowicza z Radomska. Znalazca zwróci do Redakcji.

Skradziono portfel, zawierający 10.000 mk., paszport oraz kartę powołania wydaną przez P. K U. w Radomsku na nazwiske Stanisława Cierpisza z Lgoty Wielkiej gm. Brudzice. Łaskawy znalazca zwróci takowe do Gminy.

Zginęła karta demobilizacyjna, wydana przez 25 p. p. 3 baonu 11 Komp. w Miechowie, na nazwisko Józefa Skowrona z Majkowic gm. Masłowice. Znalazca zwróci do Gminy.

Do srzedania 2 bryczki: jedna duża, stara, druga nowa, mała. Wiadomość w Redakcji.

Były nauczyciel udziela lekcji francuskiego i niemieckiego, ul. Bugaj № 16. Świętoszewski.

Zginęła karta powołania wydana przez P. K. U. w Radomsku, na nazwisko Wajcnendlera Majlicha z Końskich. Znalazca zwróci do Redakcji.

Zginęło świadectwo szkolne wydane przez Dyr. Deca na imię N. Suchodolskiej.

Gospodyni umiejącej dobrze gotować poszukuje się. Wiadomość u stróża ul Powiatowa 5

Poszukuję w Radomsku 2—3—4 pokojowe mieszkanie, pośrednictwo będzie honorowane. Oferty składać Warszawa ul. Złota № 37 m. 19. Inż. Łaniewski—Wołk.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.